

XII. Kapliczka Uzdrowicielka

Powstała jako wotum wdzięczności za uzdrowienie. Jest to figura Matki Boskiej Różańcowej.

XIII. Kapliczka u stóp lasu

Umiejscowiona jest na drzewie. Liczy ok. 70 lat. Wewnątrz znajduje się obraz Matki Boskiej Częstochowskiej.





XIV. Kapliczka przy wjeździe do Strzegomia

Figura Matki Boskiej Niepokalanej. Ma strzec przed nieszczęśliwymi wypadkami.

Autorzy opisów i zdjęć: M. Adamczyk, J. Adamczyk, B. Smolik, K. Saramak, E. Stryszowska, P. Bąk, M. Dzieciuch, K. Bąkowski – ucz. kl. VI.

Ogród marzeń

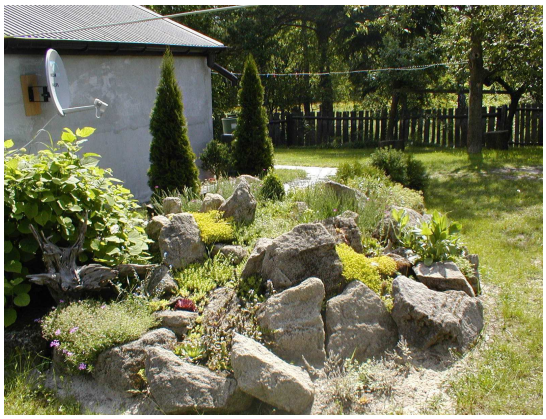
Ziemia strzegomska nabiera blasku. Piękno otaczających lasów, świeże, czyste powietrze sprzyjają napływaniu ludności z pobliskich środowisk miejskich.

Wśród szumiących lasów powstał ogród, „ogród marzeń”. Kto raz przekroczył wrota tej posiadłości nie pozostanie obojętnym na piękno i urok rosnących tu kwiatów. Spotkać tu można niezwykłej urody rośliny: kwitnące leszczyny, wieloowocowe żurawiny, borówki amerykańskie, mandżurskie wierzby, pigwowce, głogi, kaliny, sosny himalajskie, jagody kamczadzkie - owocujące w maju o słodkawo – gorzkim smaku. Przydomowy ogródek stanowią krzewy mieszane jednoroczne, róże, żurawki krwiste, szałwie omszone, klony palmowe, krzewuszki.





Okazały skalniak pokryty w całości wspaniałymi roślinami okrywowymi. Zobaczyć tu można rozchodniki, płomyki, azalie, pierisy japońskie, smagliczki nadmorskie, wrzosy, posłonki, kopytniki, różaneczniki, kanny.





Królestwem właścicielki jak podaje jest „szkółka krzewów ozdobnych i użytkowych”, o które starannie dba. Jest tu wiele ciekawych okazów, wśród nich niecodzienny okaz skarłowaciałej sosny, liczne korzenie pozyskane z Dobczyc nad Rawą. Uroku całości tego miejsca dodają: płotki, plecionki, maty, uwite z cienkich gałązek brzozy, okazały staw, wiklinowa studnia, jedyny sprawny w okolicy żuraw. Ciekawym posunięciem było wybudowanie na terenie posesji ekologicznej oczyszczalni ścieków.





To urokliwe miejsce z każdym rokiem pięknieje, rozwija się. Panuje tu niezwykła cisza, spokój, harmonia, a śpiew ptaków pozytywnie nastraja do życia.





Z życia Publicznej Szkoły Podstawowej w Strzegomiu

Jedyną instytucją kulturalno – oświatową wsi jest **Publiczna Szkoła Podstawowa.**

Szkoła została założona w 1915 roku za okupacji austriackiej. Kolejno zmieniały się miejsca zakwaterowania budynku. Na potrzeby edukacyjne wynajmowano prywatne lokale wśród miejscowej ludności.



Dom, w którym dawniej znajdowała się szkoła (u pana Maciasa)

W 1926 roku oddano nowy budynek przeznaczony na cele szkolne.
Do końca lat sześćdziesiątych wykończone zostały tylko sale na piętrze i jedna sala na dole. Pozostałe dolne pomieszczenia, jako niewykończone, służyły szkole i nauczycielom jako zaplecze gospodarcze. Trzymano tam opał, paszę, zwierzęta.
Obok szkoły pobudowany był także z cegły okazały Dom Nauczyciela zwany „Pokojami dla nauczycieli". Brak właściwej wentylacji, ogrzewania, izolacji poziomej budynku, doprowadził do zniszczenia.

Jak podają najstarsi mieszkańcy wsi, w okresie II wojny światowej, szkołę zajęli Niemcy. Tam też dokonywano przesłuchań i egzekucji. Stąd do dnia dzisiejszego ludzie powiadają, że w szkole tej dziś „straszy".



Budynek dawnego Domu Nauczyciela

Obecnie szkoła jest dobrze wyposażona w sprzęt audiowizualny. W budynku znajduje się 6 sal lekcyjnych, biblioteka z czytelnią, sala komputerowa, mała sala gimnastyczna, siłownia.

Od roku 2003 rozpoczęto w szkole gruntowne prace remontowe. Zasługą organu prowadzącego Urzędu Gminy w Rytwianach jest wymiana stolarki okiennej i wykonanie elewacji zewnętrznej budynku.



Budynek szkoły przed remontem



Obecny wygląd szkoły

Dyrektorami szkoły byli: Wincenty Jaśkiewicz, Wacław Dąbrówka (obecnie jego nazwiskiem upamiętniono ulicę, przy której stoi budynek szkoły), Marian Mikula, Janina Kwiecień, Bożena Przewlekła, Edward Banaś, Helena Mnich, Anna Mrówka, Kazimiera Krala (obecnie).

Szkoła tętni życiem. Aby mile spędzić czas pozalekcyjny uczniowie angażują się w zajęcia kół zainteresowań. Reprezentują szkołę, na zewnątrz w konkursach gminnych, powiatowych, wojewódzkich.

W szkole organizowane są cykliczne imprezy wewnątrzszkolne, a także popularne imprezy środowiskowe. Szkoła otwarta jest dla wszystkich czego dowodem są organizowane imprezy z udziałem miejscowej straży pożarnej, władz gminnych i powiatowych. W szkole aktywnie działają organizacje, w zajęciach których uczniowie chętnie biorą udział.

Dzięki zaangażowaniu nauczycieli i uczniów pozyskiwane są fundusze na podniesienie estetyki pomieszczeń szkolnych. Uczniowie włączają się w ogólnopolskie akcje na rzecz pomocy dzieciom niepełnosprawnym i osobom starszym (Domy Dziecka, Domy Późnej Starości).

Tradycją szkoły są corocznie organizowane konkursy przedmiotowe, czytelnicze, plastyczne, recytatorskie, sportowe, ekologiczne, ortograficzne.

Ponadto uczniowie są redaktorami gazetki szkolnej „Szkolne Echo” pod kierunkiem nauczycieli.

Organizowane są wycieczki po najbliższej okolicy i miejscach bardziej odległych.

Migawki z życia szkoły.



Uczniowie – Nauczycielom



Popularna „Loteria fantowa” prowadzona w czasie dyskotek szkolnych



Jasełka



III edycja konkursu poetyckiego – „Moje strofy o wiośnie” z udziałem szkół z Gminy Rytwiany



Udział w ogólnopolskiej akcji „Cała szkoła czyta dzieciom”



Podczas wycieczki w Krakowie



Na basenie w Połańcu



Zabawy w Dniu Dziecka



W Zakopanem



Wspomnienia z „Zielonej szkoły”

Szkoła w oczach dzieci

Witaj szkoło

Witaj nam szkoło wesoła,
dzwoniąca dzwonkiem co ranek.
Już wrzesień idzie przez pola.
Czas wrócić do ciebie.

W wakacje puste były klasy.
Jak nam jest dzisiaj miło,
że w szkolne mury
znów się powróciło.

Zaczyna się nauka.
Dzieci wracają z radości
by znowu cały rok szkolny
pracować i spędzić z wesołością.

(Monika Jarzyna)

Kochana szkoła

Nasza szkoła kochana
wcześnie z rana otwierana,
dziewięć lat do niej chodzimy
i wcale się nie nudzimy.

Czy to wiosna, czy w jesieni
w naszej szkole się zieleni.
W naszej klasie są chłopaki
Tylko same rozrabiaki.

(Iwona Krasa)

Szkoła

Witaj nam szkoło wesoła
piękna i w trudzie zdobyta.
Pracy w niej było dużo,
a dzisiaj patrzysz i wzdychasz.

Piękna jest nasza szkoła,
piękny jest nad nią błękit.
Pani miła dziś pyta
i piękne śpiewa piosenki.

Jest w niej miło i ciepło,
gdyż ciepło rurkami płynie.
Nie tak jak było dawniej
piec burzył się przy kominie.

Wstaję do szkoły rano
i chodzę do niej dziś chętnie.
Wiedza ta w niej zdobyta
daje nam radość i szczęście.

(Łukasz Opala)

W szkole

Szkoła, szkoła, szkółka kochana,
dzwonek już dzwoni od rana.
A w tej szkole dzieci wiele,
uczą się cały tydzień , ale nie w niedzielę.

Biegają dzieciaki rozkrzyczane,
a pani woła - A to dranie!
Lecz na lekcji są już cicho,
Bo inaczej będzie licho!

Co nauczyciel mówi, słuchają uważnie,
bo te lekcje są bardzo ważne.
Uczą się pilnie polskiego, fizyki,
nie w głowie im wtedy wybryki.

Żegnając szkołę miłą,
wspomną - Jak dobrze tu było!

(Katarzyna Rogala)

Moje myśli

Szkoła to duży dom,
a w nim duży korytarz
pełen dzieci
i przyjaźni.

Uczę się w szkole,
powoli się uczę, powoli,
od tego uczenia trudnego
raduje się serce i boli.

Czytam książki
Sienkiewicza, Mickiewicza,
recytuję wiersze Różewicza.
I wciąż więcej chcę czytać
i wiedzieć.
bo wiedza to klucz
do przyszłości.

(Agnieszka Suroń)

Witaj szkoło

Witaj szkoło kochana!
Już okna otwarte są od rana,
A na korytarzach widnieją rysunki
Małych dzieci złote pocałunki.

Ile jest gwiazd na niebie,
Tak my szkoło lubimy ciebie.
My cię serdecznie witamy,
Znów dziesięć miesięcy przed nami.
Dzieci krzyczą: To i hola!
Wstawać śpiochy - na lekcję pora.

(Elżbieta Żyła)

Klub młodych talentów

(Twórczość uczniów w ramach zajęć bibliotecznych pod kierunkiem nauczycieli D. Mnich i B. Dynak)

Moje strofy o jesieni

Jesień

Kiedy słota jesienią nastaje
wtedy spadają
pożółkłe liście z drzew.

Żółcą się drobne listki brzozy,
czerwienią się liście dębu
żółta złota jesień
otula nasz kraj ,

Widać sznury odlatujących ptaków,
słychać ich głosy
co żegnają nasz kraj .

Jesienią jest cicho,
smutno i mglisto
słychać tylko szuwarów
lekki szum.

(Monika Dzieciuch – ucz. kl. IV)

Jesień

Ledwie lato się skończyło,
a już jesień do drzwi puka,
pora zapomnieć o tym , co było,
bo czeka na nas nauka.

Przez świat kroczy dumny wrzesień
i wycisza ptasie trele,
za nim wnet podąży jesień
i będzie jeszcze weselej .

Wystarczy jedno tchnienie,
słodkiej pani jesieni
i jak spełnione marzenie,
cały sad się rumieni.

Mnóstwo obfitych darów
ma pani jesień w koszyku,
nie trzeba nawet czarów,
wystarczy parę gorących słońca promyków.

A gdy się poczuje zmęczona,
usiądzie na saniach zimy.
Wypocząć musi też ona
odjeżdża do innej krainy.

(Ilona Filipkowska – ucz. kl. V)

Jesień

Jest taka pora ,
jest taki czas.
Kiedy deszcz pada
i zimno jest nam.
Dni coraz krótsze,
wiatr wokół dmie
wszędzie są liście
zieleni mniej .
Ogólnie źle !
Powiem : okropnie , ale .....?
Gdy słońce zaświeci ,
i zrobi się cisza,
pełno kolorów ,
rano nas wita.
Ptaki wokoło wesoło śpiewają ,
w sadach owoce, a w lesie grzyby.
Zatrzymałbym czas gdyby . . . . . ?
Gdyby się dało .

(Kamil Mnich – ucz. kl. V)

Moje strofy o zimie

Przyszła zima

Przyszła cicho o świcie,
sypiąc śniegiem obficie,
cała w bieli jak panna do ślubu...
Dachy w czapy przyodziała -
ot i zima cała,
lecz zrozumieć jej nawet nie próbuj .

Drzewa w białych pokrowcach,
ławka w parku jak owca
przygarbiona pod runem puszystym.
A na skwerze altana
w biały płaszcz ubrana.
Jest zima - to fakt oczywisty.

(Anna Adamczyk - ucz. kl. VI)

Idzie zima

Bure chmury w dal płyną
nad doliną, nad niziną.
Może spadną nam na głowę
białe gwiazdki śniegowe.

Dmie wiatr chłodny i niemiły,
drzewa liście pogubiły.
Odleciały nasze ptaki
i las cichy jest taki .
Przychodź zimo, nie zwlekaj!
Każdy na ciebie już czeka,
nawet zając ciepłe futro ma.
Nie zwlekaj, przybądź raz dwa!

Ubierz naszą jabłoneczkę
w śnieżnobiałą koroneczkę,
przykryj pola zamiecią,
dużo śniegu daj dzieciom.

(Anna Bednarska - ucz. kl. VI)

Biała Pani

Zima do nas zawitała
Pani mroźna, Pani biała
Prószy śniegiem, mrozi mrozem
i cudownym mknie powozem.
Co powozem, nie saniami!
Mknie i rzuca śnieżynkami.
Z nami wiele uciech ma
hu hu ha, hu hu ha.
Zima mroźna, zima biała
lecz w swym mrozie jest wspaniała.
Uciech wszystkim daje wiele,
z Panią Zimą jest weselej!

(Anita Dzieciuch - ucz. kl. VI)

Moje strofy o wiośnie

Wiosna

Nadchodzi Wiosna,
pora radosna.
Obłoczki tworzy nowe
i słońce lśni kolorowe.
Wędruje przez pola, lasy,
myśli, że zostanie tu na wszystkie czasy.
Przyleciały ptaki na łąkę zieloną,
cieszą się tym razem z wroną roześmianą.
Ptaki cieszą się wiosną
i naprawdę kwiaty rosną.
Dzieci bawią się na łące,
gdzie tańczą sobie zające.
Dziewczynki chodzą po łące
i zbierają kwiaty pachnące.
Zwierzęta ze snu już się obudziły,
a ptaki wesołą piosnkę zanuciły.

(Justyna Filak - ucz. kl. III)

Nadejście

Przyszła do nas radosna,
piękna, zielona jak sosna.
Ptaki ożyły śpiewając,
a zające szybko biegając.
Ciapa, plucha i błoto,
a na wierzchołkach błyszczy złoto.
Wokół śniegi topnieją
i zaraz zapachnie zielenią.
Słońce zagląda w nasze szyby,
a w stawie pływają już ryby.
Na łąkach zrobiło się kolorowo
i życie wróciło na nowo.

(Katarzyna Saramak - ucz.kl. VI)

Pobudka

Rozjarzyło się niebo
Tęczową drogą
Świetlisty punkt rośnie...
I oto
Świeża i czysta
Z srebrzystym śmiechem
Nadeszła
Rozsypała ptasie trele
Zieleń soczystą
Wszystkie kolory tęczy
Przebudziła ziemię

Mnie obudziła.

(Ewa Stryszowska - ucz. kl. VI)

Mała galeria twórczości dziecięcej

(Prace plastyczne wykonane w ramach zajęć plastycznych pod kierunkiem nauczyciela U. Suskiej)



Praca w drewnie (autor: Adam Pszczoła – ucz. kl. IV)



Kompozycja przestrzenna (autor: Patryk Macias, Adam Tutak – ucz. kl. IV)



Praca w bibule (autor: Iwona Gawłowicz – ucz. kl. III)



Malowanie na szkle (autor: Monika Grabowska – ucz. kl. III)



Technika mieszana (autor: Izabela Pawlak, Justyna Seremak – ucz. kl. III)



Praca z wykorzystaniem glinki strzegomskiej. Kompozycja przestrzenna
(autor: Sebastian Kwiecień, Dawid Wąsik – ucz. kl. IV)



Wyklejanka (autor: Aleksandra Adamczyk – ucz. kl. IV)



Wyklejanka plasteliną (autor: Monika Cieślik – ucz. kl. III)



Technika różna (autor: Justyna Filak – ucz. kl. III)

I parę słów jeszcze o Ziemi Strzegomskiej

Przygotować przyszłość to tworzyć teraźniejszość.

A. Saint – Exupery

Moja miejscowość za dwadzieścia lat

Jest rok 2024. Maj. Upalne popołudnie. Idealnie wyasfaltowana droga , z równiutkimi niebiesko-rdzawymi chodnikami po obu jej stronach, biegnie wzdłuż ślicznych domów, tonących wręcz w powodzi różnobarwnych kwiatów. Przed domami drewniane pergole skrywające kolorowe pojemniki na śmieci. Czysto. Żaden papierek nie fruwa na wietrze. Po drodze śmigają na rolkach młodzi ludzie, ktoś porusza się na hulajnodze, rowerzyści ścigają się z „rolkowcami". Nigdzie ani śladu samochodu. Nie są potrzebne. Zastąpiła je teleportacja.

Niedaleko wije się rzeczka z czyściutką wodą, w której pluskają małe rybki, a słońce załamuje się w przebijających taflę wody kamieniach. W rzeczce brodzą dzieci, usiłują rączkami schwytać srebrzyste rybki, co odważniejsi chłopcy sprawdzają , czy raki mieszkające w korzeniach starego drzewa rzeczywiście szczypią. Za rzeczką na łące pasą się krowy, dalej bieleje stadko gęsi. Każdy skrawek ziemi wykorzystany pod uprawę jakiejś rośliny. Pola przecinają dróżki, po których galopują jeźdźcy na koniach.

Za skrzyżowaniem dróg, tu gdzie dawniej była remiza, stoi rozłożysty budynek z drewnianych bali, kryty czerwoną dachówką. Nad drzwiami napis „Wiejski Dom Kultury w Strzegomiu". Przechodzę przez próg i jestem w sali, gdzie przy kilkunastu teleekranach tkwią młodzi ludzie w hełmach. Surfują po Internecie. Zatopieni w wirtualnej rzeczywistości nie dostrzegają zieleni za oknem, kolegów grających na fortepianie w sąsiedniej sali. Nie przeszkadza im stuk piłeczki pingpongowej ani gwar w kawiarence, gdzie podają pyszne lody. Może miłośnicy zabawy dyskotekowej wyrwą ich z transu. Obok budynku boisko do piłki nożnej i kort tenisowy. Nie brakuje chętnych do zaprezentowania swojej formy fizycznej.

Wszędzie słychać rozmowy w kilku językach. To turyści i wczasowicze. Bowiem po przeciwnej stronie, pod lasem (dawniej były tu tory kolejowe) wyrósł roz-

legły ośrodek wypoczynkowy z krytą pływalnią , stadniną koni, boiskami sportowymi.

Tylko stary kościółek pozostał taki jak przed dwudziestoma laty. Całe szczęście. Dzięki temu wielu turystów zagląda do Strzegomia. Mają okazję napić się mleka „prosto od krowy", zjeść rosół z prawdziwej kury. Po tych syntetycznych tabletkach, które „udają" pożywienie jakże miło zatopić zęby w prawdziwym chlebie. Nic dziwnego, że we wsi taki wielojęzyczny tłum.

Zaglądam do mojej szkoły podstawowej. Budynek jest w tym samym miejscu, ale jakże zmieniony. W salach lekcyjnych ławki są nadal, ale zamiast tablic z poczciwą kredą wielkie ekrany. W kilku salach kabiny, podobne do dawnych budek telefonicznych. Nie widać żadnych urządzeń, są tylko plansze podobne do klawiatury komputerowej. To komputery sterowane głosem lub lekkim muśnięciem palców. Oj , biedni ci uczniowie. Nie znają zeszytów, długopisów. Nie mogą zapomnieć podręcznika, bo ich nie używają. Wprawdzie szkolna biblioteka oparła się naporowi techniki, ale coraz mniej uczniów sięga po drukowane słowo. Sala gimnastyczna też jakby większa. Została rozbudowana. Wokół szkoły kompleks boisk. Plac przy szkole pięknie zagospodarowany. Widać, że lekcje przyrody nie są wirtualne, bo w ogródku pachną zioła, kwitną kwiaty. Ptaki mają domki. Ciekawe, czy nauczyciele wciąż stawiają jedynki ? A może nie ma żadnych stopni ? Czy moja pani od polskiego, matematyki ... wciąż uczy w tej szkole ? Muszę zapytać i ..... otwieram oczy, a tu znowu trzeba iść do szkoły. I niestety, nauczyciele wciąż stawiają stopnie, nie stroniąc od jedynek. Całe szczęście, że już wakacje za pasem.

(autor: E. Stryszowska – ucz. kl. VI pod kierunkiem nauczyciela D. Mnich)

Wspomnienia z okresu okupacji

(Opracowanie: uczniowie pod kierunkiem nauczyciela E. Banasia na podstawie relacji świadków wydarzeń.)

Opowieści mojej babci Władysławy Macias **o II wojnie światowej na terenie Strzegomia na podstawie wspomnień** Marianny Stryszowskiej

W drugiej połowie sierpnia 1939 roku mój dziadek Józef Macias dostał kartę mobilizacyjną 2 dni przed terminem do stawienia się w pułku w Sandomierzu. Dziadek bał się, że nie wróci z wojny. Zanim więc wyruszył, zamówił dwie msze w kościele parafialnym w Strzegomiu. Babcia odprowadziła dziadka aż po samą Wisłę.

Kiedy dziadek dostał się do swojego pułku, okazało się, że pułk już wyruszył w stronę Warszawy. Przez dwa tygodnie próbował dogonić swój pułk. W tym czasie rozpoczęły się już naloty niemieckie, ludzie uciekali na wschód. Dziadkowi udało się dotrzeć do pułku, ale okazało się, że niewielu żołnierzy ocalało, a niedobitkom porucznik rozkazał wrócić do swoich domów. Dziadkowi udało się szczęśliwie wrócić do domu, po następnych dwóch tygodniach. W tym czasie we wsi już pojawili się Niemcy. W czasie okupacji niemieckiej dziadek kilkakrotnie był wyznaczany do wożenia Niemców ze Strzegomia do Staszowa. Pracował też przy budowie drogi Staszów - Osiek. Babcia dwukrotnie cudem uniknęła śmierci. Raz z rąk Niemców, drugi raz z rąk Rosjan. W obu przypadkach z tego samego powodu. Babcia miała urodę semicką. Miała czarne włosy i głęboko osadzone oczy. Patrol niemiecki postawił babcię przed stodołą i jeden z Niemców powiedział, że zostanie rozstrzelana za to, że jest żydówką. Kiedy tłumacz przetłumaczył to na język polski sołtys wsi Pan Stawiarz powiedział, że babcia żydówką nie jest i cała wieś może za to ręczyć. Niemcy kazali babci odejść.

Niemcy bardzo rygorystycznie pilnowali żeby wszyscy płacili podatki. Ogłosili, że za niezapłacenie podatku grozi, kara śmierci. 10-ciu mieszkańców Strzegomia i Mucharzewa skazali na karę śmierci. Kiedy zebrali całą grupę - przegnali ją przez wieś, drogą koło kościoła w stronę lasu. Ksiądz wyszedł i próbował się modlić, ale Niemcy kazali mu wrócić na plebanię, bo inaczej go rozstrzelają. Niemcy jednej osoby z grupy nie zastali w domu i tej udało się uniknąć śmierci. Wśród rozstrzela-

nych była siostra mojego pradziadka Andrzeja Maciasa. Siostra nazywała się Ambroziak. Pewnej nocy mieszkańcy Strzegomia zauważyli wielką łunę od stron południowego - wschodu. Kilka osób udało się w tamtym kierunku, ale kiedy usłyszeli strzał - wrócili. Okazało się, że to płonęły Stróżki. Niemcy spalili całą wieś - ludzi spalili żywcem. Obstawili wieś ze wszystkich stron, podpalili zabudowania. Uciekających w popłochu ludzi strzałami zmuszono do cofnięcia się, albo postrzelonych ale żywych wrzucano do ognia. Babcia opowiadała, że z pożaru udało się uratować jednemu z mieszkańców wraz z jego wnuczkiem. Jeden z Niemców o ludzkim sercu udał, że nie widzi jak uciekają i pokazał, żeby szybciej się ukryli. Wieś została spacyfikowana za to, że w jej pobliżu partyzanci zastrzelili jednego niemieckiego żołnierza. Na okoliczne wsie padł blady strach. Przez kilkanaście dni mieszkańcy Strzegomia koczowali w lesie, bali się, że spotka ich ten sam los.

(opis: E. Stryszowska – ucz. kl. VI)

Niezapomniane chwile z czasów II wojny światowej

(Relacja pani Macias)

Gdy Niemcy przebywali na ziemiach Strzegomia ludzie uciekali do kurznika, kopali ziemianki. Kiedy Polacy ze Stróżek zabili Niemca, to Niemcy spalili Stróżki. Po tym wydarzeniu każdy jeszcze bardziej się bał. W czasie II wojny światowej sołtysem w Strzegomiu był pan Stawiarz. On zbierał podatki, ale pewnej nocy ktoś mu je skradł. Kazano pozbierać od nowa a kto nie dał zapisywano go na kartkę i dawano Niemcom. Uzbierało się tych osób dziesięć, ale jednemu Niemcowi zrobiło się żal jednej, więc ją uratował. Gdy szli zabić te dziewięć osób, ksiądz dał im jeszcze rozgrzeszenie. Bał się prosić o uwolnienie ich bo sam mógł przecież zginąć. Niemcy myśleli, że był on partyzantem. Chcieli też zabić pana Zawadę, ale im się to nie udało. Niemcy kiedy chcieli, przychodzili do jakiegoś domu i bili za nic.

(opis: M. Adamczyk - ucz. kl. VI)

Informacje zaczerpnięte od Pani Tałaj

Około 1939r. przez Strzegom przeszli Niemcy. Wysiedlili oni ludzi ze Staszowa do Strzegomia. Zabierali ludzi na szarwark, aby kopali okopy. Franciszka Rogalę

złapali Niemcy i chcieli go zabrać do obozu. Jego rodzina strasznie płakała i prosiła o litość. Gdy Niemcy wyszli jeden z nich wrócił i powiedział, żeby nie płakali, bo on postara się, aby ojciec wrócił. Wrócił, ale strasznie pobity.

Około 1945r. do Strzegomia wkroczyli Rosjanie. Wtedy właśnie zabito tu 9 osób za niepłacenie podatków.

(opis: P. Bąk, M. Dzieciuch - ucz. kl. VI)

Żydzi we wsi

W czasie II wojny światowej do naszej wsi Strzegom przybyło wiele rodzin żydowskich. Ukrywając się przed Niemcami, przychodzili potajemnie prosić mieszkańców o drobne produkty spożywcze. Osoby mieszkające we wsi bały się pomagać Żydom, bo za pomoc groziła im śmierć. Prześladowani przez Niemców uciekali do lasu, gdzie budowali dla siebie i rodziny schrony. Pewnej nocy zostali rozstrzelani i pozostawieni na polach. Niektóre posiadłości zostały pozostawione przez Żydów w nagrodę za pomoc. Z opowieści osób starszych wynikało, że ich losy były straszne.

(opis: B. Gawłowicz – ucz. kl. VI)

Z opowieści mojej babci

Cherla mieszkał blisko lasu, zajmował się rolnictwem. Prowadził sklep. W czasie wojny jego rodzina została wywieziona do staszowskiego obozu. Obóz w Staszowie był to wyznaczony teren dla Żydów, którego nie mogli przekraczać. Niektórzy Polacy ryzykowali nosząc im jedzenie, w zamian dostawali złoto. Jeśli Żyd czy Polak został złapany wywożono go do Niemiec lub rozstrzeliwano. Żydówka mieszkała przy rzece naprzeciwko pani Kwietniowej. Miała troje dzieci, uciekła przed Niemcami i ukrywała się w lesie około 3-4 lat. Zmarła zimą 1942 roku. Często chodziła po domach i prosiła o jedzenie. Polacy raczej nie odmawiali pomocy, jeśli tylko ktoś coś miał, dzielił się. Jej synowie prawdopodobnie wyjechali do Palestyny.

Fisiel mieszkał na górach z matką. Nie był żonaty. Zajmował się rolnictwem i handlem np. pierza, kur, kaczek. Również został wywieziony do obozu.

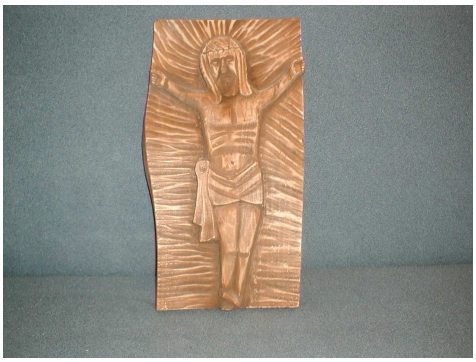
(opis: K. Mnich – ucz. kl. VI)

Twórczość miejscowego rzeźbiarza Pana Zdzisława Pszczoły.





Zdzisław Pszczoła – artysta miejscowy, rzeźbi w drewnie lipowym, głównie postacie świętych w różnej stylistyce. Jego dziełem są również interesujące, często malowane reliefy. Jest zapraszany i uczestniczy w wielu wystawach swoich prac.





(Wywiad z twórcą)

- Co stało się przyczyną tego, że podjął się Pan tak ciężkiej pracy jaką jest rzeźbienie w drewnie?

- Podjąłem się tak ciężkiej pracy dlatego, że sprawia mi ona wielką przyjemność. Do tej pracy zachęcił mnie mój syn. On pierwszy zaczął rzeźbić w kawałku drewna. Spodobało mi się to i sam zacząłem wykonywać tę pracę.

- Ile lat trwa Pana przygoda z rzeźbą?

- Moja przygoda z rzeźba trwa około dwóch lat.

- Co najbardziej lubi Pan rzeźbić?

- W drewnie najbardziej lubię rzeźbić świątynie, kościoły oraz świętych.

- Jak długo wykonuje się taką rzeźbę?

- Od wykonania rzeźby zależy jak jest ona skomponowana. Nad największą rzeźbą pracuje się przez dwa tygodnie.

- W jakim materiale Pan rzeźbi?

- Najbardziej udane rzeźby wykonuję z drzewa lipowego.

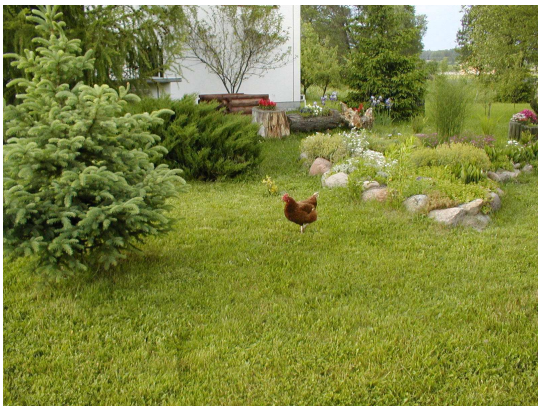
- Które z prac uważa Pan za osiągnięcie szczególne?

- Największym moim osiągnięciem było wykonanie rzeźby znajdującej się przed miejscowym kościołem.

(Rozmawiały: J. Filak, I. Gawłowicz – ucz. kl.III)

Spacerkiem po ziemi strzegomskiej.


























I parę słów jeszcze...

Zdecydowany rozwój wsi nastąpił z chwilą dokonania odkrycia siarki w Machowie i Grzybowie, gdzie miejscowa ludność znalazła zatrudnienie.
Przez Strzegom przebiega linia kolejowa normalnotorowa oraz linia kolejowa szerokotorowa służąca do transportu rudy żelaza z terenów byłego Związku Radzieckiego do Huty Katowice. W latach osiemdziesiątych wieś została stelefonizowana.
W końcu lat osiemdziesiątych wieś otrzymała wodociągi, a wraz z nimi wodę pitną, dostarczaną z pobliskiej Smerdyny. Wcześniej ludzie korzystali z własnych studni i przepływającej rzeczki.

Wieś pochwalić się może prężnie działającą jednostką Ochotniczej Straży Pożarnej.



Budynek straży pożarnej

W roku 2001 wprowadzono nazewnictwo ulic dla wsi Strzegom i Strzegomek. Należy wspomnieć najdłuższą ulicę ks. Jana Jagiełły, ul. W. Dąbrówki, ul. inż.. J. Chołocińskiego i szereg mniejszych.
Obecnie w Strzegomiu zamieszkuje około 1200 osób, które w przeważającej większości znajdują zatrudnienie w okolicznych zakładach przemysłowych.

Prowadzona jest tu również lokalna działalność gospodarcza przez firmy: „MNICHOS”, „ADMA”, „TAMAX”.

- Zakład Usługowy „Mnichos” istnieje od 1994 r. Od blisko 10 lat. Dostarcza swoje wyroby do Łodzi. Wiodącą dziedziną zakładu jest produkcja mebli użyteczności publicznej. Ponadto zakład wykonuje drobne konstrukcje stalowe z materiałów własnych lub powierzonych. W produkcji wykorzystywane są wyroby dobrej jakości.



- Firma „Tamax” prowadzi działalność w zakresie handlu i usług. Suszy się tu i paczkuje owoce. Prace te trwaja 2 – 3 miesiące w sezonie jesienno – zimowym.
W poprzednim latach firma trudniła się produkcją makaronu. Od 200 r. Znajduje się tu „Agencja Poczty Polskiej”.



- Rodzinna firma „ADMA” świadczy usługi w zakresie budownictwa z siedzibą w Staszowie. Wiodąca działalność to: budowa domów wielorodzinnych, szkół, kościołów, wodociągów, kanalizacji, produkcja betonu. W roku 2002 otrzymała ufundowaną przez Izbę Gospodarczą w Staszowie Stambułkę za najbardziej rozwijającą się firmę na tym terenie.

Wieś aktywnie żyje i rozwija się dzielnie podążając ku przyszłości.

Przeszłość – jest to dziś, tylko cokolwiek dalej:
Za kołami, to wieś,
Nie jakieś tam coś, gdzieś,
Gdzie nigdy ludzie nie bywali!...

C. K. Norwid

ROZDZIAŁ III

SICHÓW DUŻY I OKOLICZNE MIEJSCOWOŚCI



Szkoła w Sichowie

Zespół Szkół Ogólnokształcących Sichów Duży

W 1997 r. oddano do użytku budynek nowej szkoły w Sichowie Dużym w którym obecnie mieści się Szkoła Podstawowa. Ten nowoczesny obiekt posiada 10 sal dydaktycznych, w tym pracownie fizyczno – chemiczną i komputerową z ilością 10 stanowisk z dostępem do Internetu. Działalność dydaktyczno - wychowawcza szkoły przebiega na wysokim poziomie. Zatrudniani nauczyciele uczą zgodnie z wymaganymi kwalifikacjami. Praca wychowawczo - opiekuńcza opiera się na licznych zajęciach pozalekcyjnych w kołach artystycznych, przedmiotowych i sportowych.

Uczniowie prezentują swoją wiedzę i dorobek w konkursach przedmiotowych, przeglądach, festiwalach, uzyskując znaczące pozycje, a tym samym przynoszą chlubę i popularność szkole i środowisku.

Dominującą sferą życia szkoły jest ścisła i trwała współpraca ze środowiskiem oraz grupami zawodowymi jak: Straż Pożarna, Policja, Lasy Państwowe, Służba Zdrowia.

Aktywność oraz twórcza działalność uczniów i nauczycieli sprawia, że szkoła znana jest nie tylko na terenie gminy, powiatu, województwa, ale i na szczeblu ogólnopolskim. W byłym majątku Radziwiłłów, obecnie w nowo wybudowanych obiektach szkolnych, funkcjonuje Zespól Szkół Rolniczych wraz z gospodarstwem przyszkolnym. Obiekty szkolne otacza zespół parkowy złożony z różnorodnych gatunków drzew z zachowanym pierwotnym układem W parku znajduje się również pałac z ubiegłego wieku w stanie ruiny. Z tego okresu pochodzą też ceglane zabudowania dworskie i parkowa kapliczka. Szkoła Podstawowa mieściła się również w budynku byłego majątku. Ciasnota pomieszczeń szkolnych, postępująca dewastacja budynku wymusiły konieczność budowy nowej szkoły. Budowa budynku szkolnego dobiegła końca. W roku szkolnym 1997/1998 młodzież rozpoczęła naukę w nowej szkole. We wsi działał jeden z najciekawszych w Polsce (laureat prestiżowych konkursów) współczesnych zespołów folklorystycznych prowadzony przez

nauczycielkę ZSR Annę Żmijewską. Odtwarzał w formie scenicznej życie umysłowe, zwyczaje, obyczaje, obrzędy dawnego Sichowa.

Urokliwym i uznanym jako Pomnik Przyrody miejscem jest Aleja Lipowa, znajdują się tam lipy krótklistne, a w zespole parkowym różnorodne rodzaje buków, dębów, jesionów oraz jedyne w naszym regionie dwa tulipanowce amerykańskie.

Ostatnim właścicielem Sichowa był Książę Krzysztof Radziwiłł (1898-1986). 4 sierpnia 1940 r Wywieziono oboje Księstwo, Krzysztofa i Zofię Radziwiłłów do więzienia w Sandomierzu, a 17 sierpnia - Księcia do obozu koncentracyjnego Buchenwaldzie pod Weimarem. Księżną do obozu dla kobiet w Ravensbrucke w Meklenburgii. Dnia 25 lutego 1941 r powróciła Księżna Zofia Radziwiłłówna o godz. $10^{\frac{30}{}}$ po wypuszczeniu na wolność. A książę wrócił w czerwcu 1945r z czwartego kolejnego obozu.



Książę Krzysztof Radziwiłł (1898-1986) - ostatni właściciel Sichowa, więzień obozów koncentracyjnych, pisarz, redaktor, publicysta, tłumacz, działacz gospodarczy, poseł, senator, dyplomata.

Właściciele Sichowa zapraszali również na wypoczynek znane osoby m.in. trzech profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego: J. Dąbrowskiego, T Szydłowskiego i T. Estreichera wraz z rodzinami. Wieczorne rozmowy tych wybitnych uczonych, a zarazem serdecznych przyjaciół, przy płonącym kominku, miały charakter dyskusji naukowych. Rodzina Radziwiłłów utrzymywała bliskie kontakty z rodziną Popielów zamieszkałych
w Kurozwękach.

10 października 1937 r została odprawiona przez Ks. Dziekana Chołońskiego pierwsza msza święta w istniejącej do dziś kaplicy. Odtąd Pan Jezus na stałe zamieszkał w Sichowie, błogosławiąc z ołtarza i Księstwu, i folwarkowi, i całej ludności.

,

Sichów Mały

Historia wsi to nie tylko jej dzień wczorajszy to także jej obrzędy, dawne sprzęty, prace ludzi, które przeszły w zapomnienie. Do opisu naszego regionu dołączamy krótki opis niektórych elementów typowych dla dawnej wsi z naszych okolic.

WYGLĄD WSI

Dawniejsza wieś wyglądała nieco inaczej niż teraz. Domy były bardzo niskie, kryte strzechą, budowane głównie z drewna z wierzchu bielone wapnem. W środku były przeważnie dwie izby i komora, wnętrze wybielane wapnem, nie było podłogi, tylko ziemia, w izbach były lóżka, wyścielone słomą, w niektórych domach u sufitu wisiały pająki ze słomy i firanki wycięte z papieru. Płoty wokół zagrody były u bogatszych ludzi, ale drewniane, a niekiedy wyplatane z chrustu.



ZAJĘCIA LUDZI

Biedniejsi ludzie pracowali u bogatszych w zamian za tak zwane zagony (tzn. dostawali 3,4 grebki ziemniaków). Co drugi dzień gospodyni musiała wypiec chleb, aby dać pracującym u nich w polu na podwieczorek. Zboża siano tak jak teraz. Sadzono dużo ziemniaków i buraków cukrowych, z których kobiety piekły tak zwane buraczarze (placki z buraków i mąki). Piekło się też dużo podpłomyków po chlebie z makiem i cukrem na wierzchu. Do pracy w polu służyły sierpy, później kosy. Snopków nie wiązało się od razu po skoszeniu zboża. Zboże musiało poleżeć na garściach parę dni, później wiązało się snopki, kładło w dziesiątki, na wierzch zakładano chochoły. W polu orano, (u biedniejszych krowami, u bogatszych końmi). Krowy chodziły w jarzmie. Do młócenia zboża służyły cepy, do czyszczenia zboża były

młynki. Zboże mierzono na ćwierci np. 20-30. (Ćwierć to 25 kg) Ludzie ze wsi prawie nigdzie nie pracowali oprócz folwarku. Tam praca nie była za pieniądze, tylko za okrawki z buraków, trochę ziemniaków (tzw. ordynaria). Ludzie na wsi siali dużo lnu i konopi, z których wyrabiano płótno na koszulę, płachty do łóżka. Wieczorami kobiety schodziły się na darcie piór (po 12,13 do jednego domu), pióra skubały przy lampie naftowej. Po skończonym skubaniu każda gospodyni robiła pirzoka. Upieczono kołacze, placek drożdżowy, do tego kawa na mleku. Dzieci na wsi nie bawiły się jak teraz. W niektórym bogatszym gospodarstwie miały zrobioną tzw. karuzelę.(Był to gruby klocek, przybite na nim deski, dzieci popychały się nawzajem i jeździły). Gdy wybrano ziemniaki z kopców, dzieci ganiały się wokół tego dołka i z tego miały dużo uciechy.

DAWNE WESELE

Wesela odbywały się od rana. Kto był proszony, gospodarz weselny musiał dodnia iść jeszcze raz wołać. Każda zaproszona gospodyni rano zanosiła placek drożdżowy i mleko na białą kawę. Na śniadanie była kaszanka odgrzewana w piecu na blachach, do placków była biała kawa na mleku. Po przyjeździe z kościoła były kluski z rosołem, kapusta z kaszą, później wędlina, placek (placki były same drożdżowe przyniesione przez gospodynię). Na weselu było dużo żartów, śmiechu i przyśpiewek. Później urządzano ocepiny, muzyka grała, dużo śpiewano przyśpiewek, było bardzo wesoło. Na wesele przychodziło dużo postronnych (czyli nieproszonych), którzy bawili się przeważnie po ocepinach. Siadali również za stół i musiano ich poczęstować jak gości weselnych. Wesela były przeważnie w środę. Później dopiero w niedzielę. Gdy dzieci wracały ze szkoły, zachodziły prosto po drodze na wesele, a gospodyni częstowała ich plackiem na przetaku.

OBRZĘDY

Najważniejszym obrzędem na wsi byli kolędnicy. Kolędników zazwyczaj było 7. W Święta Bożego Narodzenia, jak gdzieś byli goście, kolędnicy wchodzili i urządzali dużo śmiechu, śpiewów. Żyd chodził z workiem. Za to dostawali placek, po kawałku wędliny. Jak gdzieś były młode dziewczyny, Żyd im dokuczał, zdarzało się nawet, że rozebrali piec i wysypali na izbę popiół. Wieczory na wsi były bardzo wesołe, młodzież schodziła się na rowy, śpiewali, dziewczyny chodziły pod krzyż na majówkę.[1]

[1] *Ewelina Borycka kl.V na podstawie wywiadu z babcią Stanisławą Borycką*

Święcica

W źródłach historycznych pierwsza nazwa wsi Święcica brzmi Święciany. Obecnie Święcica leży przy trakcie ze Stopnicy przez Oleśnicę do Staszowa, wzdłuż drogi Rytwian y - Koniemłoty.

Obszar Święcicy wynosi 565 morg. Od północy graniczy z kompleksem leśnym należącym do Koniemłót, od południa z gruntami Sichowa Dużego, od wschodu z gruntami należącymi do Gaja Święcickiego, a od zachodu graniczy z Pacanówką. Dzieje Święcicy sięgają czasów pierwszych Piastów. Jak podają żródła historyczne, folwark Święcica był przez króla Bolesława Chrobrego ofiarowany klasztorowi na Świętym Krzyżu. Książę Sandomierski Bolesław Wstydliwy w 1270r. oswobodził Święcicę będącą własnością klasztoru świętokrzyskiego od wypraw wojennych. W 1351 roku Kazimierz Wielki przeniósł Święcicę należącą do klasztoru na Świętym Krzyżu na prawo niemieckie i tym samym uwolnił od kar pieniężnych.

W połowie XV wieku Święcica, parafia Koniemłoty, własność klasztoru na Świętym Krzyżu, miała jedenaście łanów kmiecych, z których płacono po jednym seksagenie, 30 jaj, 2 koguty, 2 sery, odrabiano 4 dni. W tym czasie w Święcicy była jedna karczma oraz trzy zagrody z rolą, płacili pół grzywny. Wszystkie role kmiece dawały dziesięcinę snopową i konopną wartość podlegała pod powiat wiślicki.

W roku 1827 w Święcicy było 35 domów i 202 mieszkańców, wchodziła w skład dóbr Łubnice.

W okresie zaborów w Święcicy założona została Szkoła Podstawowa 4 -klasowa, która zlikwidowana została w okresie międzywojennym.

Początkiem września 1939 roku do Święcicy wkroczyła armia niemiecka, jednocześnie nastąpił okres okupacji hitlerowskiej, która trwała do 2 sierpnia 1944 roku. W tym to dniu wkroczyła do Święcicy Armia Czerwona, która stacjonowała do 12 stycznia 1945 roku.

W okresie okupacji hitlerowskiej w Święcicy powstała organizacja zbrojna „Bataliony Chłopskie, która liczyła 11 członków. Podczas postoju armii radzieckiej był tu szpital polowy. W roku 1952 założono Rolniczą Spółdzielnię Produkcyjną w Święcicy. W następnym roku zrobiono drogę jak również została zelektryfikowana cała wieś, a następnie zradiofonizowana. W roku 1970 została doprowadzona woda, a w 1990/93 wieś została zgazyfikowana.

Zabudowa Święcicy była zwarta, budynki były z drewna pokryte słomą. Co pewien okres czasu nawiedzana była przez pożary. Największy pożar wybuchł w 1956 roku, gdzie spłonęło 8 budynków w tym 3 mieszkalne, 3 obory i 2 stodoły. Kolejne pożary: w 1964, kiedy spłonęła 1 stodoła wraz z przybudówkami i następny w 1983 roku, kiedy spłonął 1 dom mieszkalny i w 1984 r. 1 obora. Częste pożary zmobilizowały mieszkańców do przeciw-stawienia się klęsce żywiołowej, w związku z tym 10 maja 1973 r. została

założona Ochotnicza Straż Pożarna w Święcicy. Zorganizowana jednostka liczyła 11 członków.

Ze Święcicy pochodzi dwóch oficerów wojska polskiego: pułkownik Zdzisław Kufel i pułkownik Zenon Rogala.

Dawne sprzęty rolnicze





Dawna zabudowa Święcicy

Autor: Monika Czerwiec i Michalina Kępińska na podstawie wywiadu z p. Janem Plewą

Bibliografia

1. Fijałkowski Jerzy, *Gawędy staszowskie z wędrówek geologa*, Staszów 1993, wyd. STK.
2. Fijałkowski Jerzy, Zarębski Maciej, *Zamki, pałace i dworki ziemi staszowskiej,* Staszów 1994, wyd. STK.
3. Maj Sławomir, *Radziwiłłowie w dobrach staszowskich i ich działalność społeczna* w „Almanach Staszowski 1994" pod red. Macieja Andrzeja Zarębskiego, Staszów 1994, Staszowskie Towarzystwo Kulturalne.
4. Maj Sławomir, *Radziwiłłowie na Ziemi Staszowskiej,*Staszów 1997, Staszowskie Towarzystwo Kulturalne.
5. Myjak Józef, Rytwiany i okolice, Sandomierz1997, Pair Myjakpress.
6. Myjak Józef, Podania i legendy z Sandomierskiego, Sandomierz 2000, Pair Myjakpress.
7. *Powiat staszowski,* Staszów 1999, Starostwo Powiatowe w Staszowie.
8. *Pustelnia Złotego lasu. Przewodnik* pod red. ks. Wiesława Kowalewskiego, Rytwiany 2003, Diecezjalny Ośrodek Kultury i Edukacji *Źródło* w Rytwianach.
9. Rydzewski Józef, *Książę Maciej Radziwiłł byłby dumny*…w „Ziemia Staszowska". Kwartalnik Społeczno – Kulturalny 1990, nr 2, Staszowskie Towarzystwo Kulturalne.
10. Siek Wawrzyniec, *Opis historyczny miasta i parafii Staszów*, Sandomierz 1937, Diecezjalny Zakład Graficzno- Drukarski.
11. Sihletz Alfons, *Nasza Przeszłość,* tom 56, Kraków 1981,Drukarnia Narodowa.
12. Statut Gminy Rytwiany, opublikowany w Dz. Urz. Woj. Św. z dnia 11.04.2003 (Dz. Urz. Woj. Św. Nr 65, poz. 711).
13. Zarębski Maciej, *Spacerkiem po ziemi staszowskiej,* Staszów 1990, Staszowskie Towarzystwo Kulturalne.
14. Zub Jerzy, *Rytwiany. Pustelnia kamedulska*, Tarnobrzeg 2001, wyd. ABC.